

Obóz w Bojanie 31.07.2017r (poranne) Marian - Nasza postawa wobec Ojca i Syna

W Liście do Kolosan w 2 rozdziale, od 6 wiersza:

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, (Właściciela) tak w nim chodźcie. Wkorzenieni weń i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała, ciała, to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który Go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciebie waszym, wspólnie z nim ożywił, odpuszcivszy nam wszystkie grzechy; Wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża; Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi. Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju, albo z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; ciałem natomiast jest Chrystus”.

A więc, zostaliśmy ochrzczeni. A więc, Słowo Boże do mnie i do ciebie mówi, że z chwilą kiedy zostaliśmy ochrzczeni, zostaliśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa, umarliśmy, umarliśmy z naszymi grzechami, ze wszystkim umarliśmy. Umarliśmy, aby powstać dzięki Chrystusowi, aby tak w Nim chodzić, aby cały dzień chwalić Pana. Nowi ludzie, wspaniale złączeni tym samym Chrystusem. Te same pragnienia, te same dążenia dostaliśmy. Jeden Chrystus, już nie różnorodni, ale jednorodni. Ta sama miłość, ta sama cierpliwość, ta sama łagodność, ta sama wytrwałość, ta sama wstrzeźliwość, ta sama dobroć. Nie ma różnicy, jeden Duch spoczął na Ciele Pana naszego, Jezusa Chrystusa. I wszyscy jesteśmy tego samego Ducha. Jeśli ten Chrystus jest tym, w którym chodzimy dzisiaj po ziemi. Ze wszystkim kim byliśmy, umarliśmy, aby już teraz był Chrystus w nas, pełnia boskości. Dla nowego człowieka nie ma zakonu już, który mówi, to, tamto, on funkcjonuje dla ludzi, którzy nie umieją chodzić w wolności i dlatego musi być zakon dla ludzi, którzy nie znają wolności Chrystusowej. Moc Ducha Świętego w nas, działający Święty Duch, który zmienia nas na wolnych ludzi, którzy dostajemy piękne pragnienia i piękne działania. Potrzebujemy być jednego Ducha, aby chcieć być razem na Bożych, świętych warunkach. Różni ludzie szukają czegoś swego, ale ci, którzy mają tego samego Ducha, szukają tylko tego, co jest Chrystusowe. I to nas zawsze będzie zbliżać. To będzie powodować, że będziemy się rozumieli w tym, co robimy i będziemy tęsknić do nieba, bo tam jest nasze miejsce, a i tu na ziemi, będziemy doznawać nieba dzięki Chrystusowi. Chwała Bogu! To Duch Święty napełnia nas dobrem Chrystusowym. To Jego myślenie pojawia się w nas i wtedy widzimy zupełnie inaczej brata i siostrę. Wtedy nasze ułomności nie stają się naszą goryczą, ale stają się przyczyną, aby uczynić dobro, aby mówić prawdę sobie nawzajem i czynić prawdę sobie nawzajem. Rozumiecie, kiedy Duch Święty w nas działa, nasze ułomności nie odpychają nas. Nasze ułomności powodują, że jeszcze bardziej jesteśmy żarliwi, żeby one zginęły. Wróg chciałby, żebyśmy chodzili i zwieszali głowy i ręce, i tylko wiedzieli, że tu jest źle, tam jest źle. A Bóg mówi: Kiedy Ja zobaczę jakikolwiek chwast, to Ja się wezmę do pracy od razu i usunę chwast, aby Moje pole było czyste. Wróg chce, żeby uruchomić to co nie jest jeszcze wypracowane do końca w nas i żeby nas przez to rozepchnąć. A z drugiej strony Chrystus, który przyszedł i pokazał, że umarł za nasze wszystkie grzechy, aby nas do siebie zbliżyć. I teraz, który duch może nad nami władać, to będziemy robić. Dlatego tak jak przyjęliśmy Chrystusa, a przecież przyjęliśmy Go, żeby nas zbawił, uratował, żeby wyrwał nas z tego kim byliśmy, aby uczynił nas tym kim chce Ojciec, tak w Nim trwajmy. Chcemy dzisiaj w Nim chodzić po

obozie, chcemy chodzić Nim gdziekolwiek On skieruje nasze nogi. Chcemy dzięki Niemu poruszać się i kosztować jak to wspaniałe jest chodzić w Panu. Mamy głowę, ale wystarczy, że wróg nie będzie widział na naszej głowie przyłbicy zbawienia w Chrystusie, a zobaczy gołą głowę chrześcijanina, czy chrześcijanki, to się ucieszy, bo to jest piękny obraz dla diabła. On tam może wpaść ze swoimi myślami i wyprawiać co chce. Jeśli człowiek nie jest pewny gdzie jest zbawienie i kto jest zbawieniem i nie jest szczęśliwy z powodu zbawienia, to wróg taką głowę bardzo lubi. I potem człowiek chodzi i zwiesza głowę i nie wiesz o co chodzi. Pytasz się: Co się stało? Jeszcze jak ten ktoś mówi: „Wiesz ja się nie nadaję do tego chrześcijaństwa”, to jeszcze nie ma takiej tragedii, ale jak mówi o sobie dobrze, gdy żyje w złu, a o innych: „Wiesz ci wszyscy ludzie to są ludzie, którzy udają i nie nadają się do chrześcijaństwa”, to jest tragedia, bo to jest oskarżyciel. Dlatego jest tak ważne, aby pamiętać o tym, aby tu po ziemi nie próbować chodzić bez Jezusa, bo wróg od razu coś złego nasieje, od razu coś złego narobi w tej głowie i później człowiek ma wiele złych myśli. A wy myślcie o tym co miłe, dobre, pożyteczne, co buduje, co nadaje sensu naszemu chrześcijańskiemu wspaniałemu życiu.

2 Tes. 2 rozdział, od 13 wiersza:

„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani w Panu, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w prawdę”.

Zobaczcie jakie wspaniałe. Powinniśmy dziękować zawsze za was, bracia, że Bóg wybrał was, i siostry, do życia w prawdzie, przez Ducha Swego, działając w nas napełnionych Bożą prawdą. Kim my dzisiaj jesteśmy? Kim jesteś mały człowieczku, a może nie mały człowieczku? Może kim jesteś, dziecko Boże, które już nie mieszkasz jak zwierzę w oborze, ale w pałacu królewskim przechadzać się możesz, bo Pan ci dał prawo być dzieckiem Bożym. Możesz przechadzać się po Jego wspaniałych komnatach, napełnionych chwałą Jego obecności.

„Do tego też powołał was przez ewangelię, którą głosimy, abyście dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Wspaniałe, najprzyjemniejsze wydarzenia. Wiecie, kiedy słyszeliśmy wieści, że będzie wesele, to zdawaliśmy sobie sprawę, że będziemy mieli czas, kiedy będziemy mogli dawać prezenty tym dwojga, najbardziej te duchowe, ale fizyczne też. Taki przyjemny czas po prostu. I Bóg chce, żebyśmy mieli zawsze przyjemny czas. Słyszeliśmy te pieśni, dzisiaj śpiewane, te wspaniałe podarunki z nieba dla nas, ludzi. Spróbuj ułożyć pieśń sam z siebie, zobaczysz jakie słowa będą w tej pieśni. A Pan daje właśnie nam słowa, które są prawdą, abyśmy śpiewali prawdę, abyśmy mogli kosztować z tej prawdy, abyśmy dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

„Przeto, bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz”.

Trzymajcie się nauki, nauczania, trzymajcie się prawdy. Musi być jedna nauka. Jest jeden Nauczyciel, jest jedna nauka. Nie ma różnych nauczania. To jest oszustwo, to jest kłamstwo. Zobaczcie, kiedy Kościół pojawił się, kiedy pierwsi zostali ochrzczeni po zstąpieniu Ducha Świętego, to czytamy o nich, że oni trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie. Nowy Testament nie był jeszcze spisany, nie było ani ewangelii zapisanych, ani zapisanych dziejów apostoelskich, ani listu do Koryntian, ani do Rzymian, nie było do Kolosan, do Efezjan, do Galacjan, nie było jeszcze Księgi Objawienia. Musieli słuchać apostołów, a apostołowie słuchali Jezusa i Słowo Jezusa przez usta apostołów napełniało Kościół i Kościół trwał w jednej nauce, nauce apostoelskiej. Dlatego my tak samo widzimy, że ta linia nauczania, Ojciec, Syn,

apostołowie, prorocy, Kościół, musi być zachowana, bo nie ma dwóch nauk. Nauka, która przyszła z nieba jest zbawcza, ona nas zbawia, ona nas ratuje, ona nie napełnia umysłu, ona daje nam wolność, uwalnia nas. Jezus kiedy nauczał, to On wyswobadzał więźniów, uwalniał ich z niewoli zakłamania. I stąd czytaliśmy, że prawda daje wolność. Każde dziecko Boże jest wolne, Pan uwalnia. Kto nie rozumie i nie wierzy, ten żyje w niewoli, bo wyjście na wolność polega na uwierzeniu i przyjęciu prawdy Bożej.

A więc, ta nauka wyzwalała, wyswobadzała, dawała nowe wejrzenie w to, po co żyjemy na ziemi, dla kogo żyjemy na ziemi? Napełniała otuchą, pokrzepieniem. Kiedy widzieli, że na przykład, pojawiło się myślenie: „a co z tymi, którzy umarli?”. To napisali: „A wy się nie martwcie, przyjdzie dzień, kiedy wróci Pan i wszyscy będziemy razem, wyjdziemy Mu razem naprzeciw, dlatego pocieszajcie się nawzajem tymi słowami”. To była nauka apostołowska. Kościół był prawidłowo postawiony. Ale co się stało, że doszło do takich przemyśleń? Przyszli inni ludzie, którzy chcieli to wykręcić, wypaczyć i zaczęli wykręcać proste drogi Pańskie. I ten młody Kościół wszedł w doświadczenie, tu są ci i mówią i tu są ci i mówią, i co teraz mamy zrobić? Komu wierzyć? A więc, wysłano posłów, żeby dowiedzieć się w Jerozolimie. I z Jerozolimy wysłano Pismo do pogan. Przykro, że spośród nas przyszli do was ludzie, którzy zakłócili wam spokój. Wy trzymajcie się tego coście się nauczyli od apostoła Pawła i Barnaby. Zobaczcie jak Kościół żył, bo Słowo Boże docierało do Kościoła i Kościół był regulowany Bożym Słowem, nie emocjonalizmem, nie fantazją, nie psychologią, ale Słowo Boże regulowało drogę Kościoła. Tak samo jak Duch Święty prowadzi i jak był prowadzony był Boży lud poprzez pustynię, tak samo i dzisiaj musi Kościół być prowadzony poprzez Słowo Boże. To ono musi decydować o tym, co robimy dzisiaj na tej ziemi. To Słowo Boże musi mówić prawdę, nie co ktoś myśli, tylko co mówi Słowo Boże, to jest prawdą.

„A sam Pan nasz, Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i dał pocieszenie wieczne, i dobrą nadzieję z łaski, niech pocieszy serca wasze i utwierdzi was we wszelkim dobrym uczynku i w dobrym słowie”.

Niech tak będzie, niech Bóg napełnia nas dobrem, a my bądźmy radośni, gdy dobro Boże może napełniać nas, a my możemy powiedzieć coś dobrego ludziom. Gdy Słowo Boże pokrzepia nas, posila, napełnia nas otuchą i wskazuje nam, że skoro już przeszliśmy przez śmierć, to po to, żeby na nowo żyć, żyć inaczej, żyć jak Chrystus, żyć i cieszyć się nowym życiem. Żeby tak jak było czytane, nie mieć w swoim ciebie, jako namiocie, zakopanych starych rzeczy. Wiecie, mamy dostęp do internetu, tam jest wiele rzeczy i możemy wszędzie sobie kliknąć i wejść, ale nie będziemy nigdzie wchodzić, bo nie potrzebujemy świata, a jeśli potrzebujemy, no to krok po kroku, to tu, to tam i odejdziemy od Pana. Jeżeli tylko gdzieś słabnie w nas ten duchowy instynkt bycia z Panem nieustannie, wtedy wróg mówi: Chodź, zobaczysz tam są ważne wiadomości dla ciebie. Tam są ważne wiadomości dla ciebie i tam, tych wiadomości w świecie jest mnóstwo. Niech Pan napełnia nas tym, abyśmy dalej chcieli kosztować z wiadomości, które są z nieba, karmiąc się naszym Panem, Jezusem Chrystusem. A więc, On niech pocieszy serca wasze i utwierdzi was we wszelkim dobrym uczynku i w dobrym słowie. Niech Pan zachowa nas od ciekawości, która prowadzi na manowce, ale niech nas napełnia ciekawością, która prowadzi do Niego, aby jeszcze więcej poznać Pana, jeszcze więcej doświadczyć Pana, jeszcze więcej zbudować się nawzajem tym, co kosztujemy z Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nasze życie szybko zbiegnie, bardzo szybko zbiegnie i jak ważne, aby zawsze biegło w tym dobrym kierunku do spotkania z Ojcem, do spotkania z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Nasza postawa wobec Ojca i Syna ma być taka sama, jak postawa Syna wobec Ojca. Już nie żyjemy dla siebie, ale żyjemy dla Boga. Cieszysz się prawda, bracie i sestro, że już nie żyjemy dla siebie, że możemy czynić to, co jest miłe Bogu, że możemy być innymi ludźmi wobec siebie. Oczywiście, to nie zmienia stanu rzeczy, że będziemy żyli jeszcze tutaj, gdzie ktoś może nie chce być takim, ktoś może chceć po swojemu żyć, ale to już jest temat tego kogoś.

„I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania większego podan te nie masz. I rzekł do niego uczony w Piśmie: Dobrze, Nauczycielu! Prawdę powiedziałeś, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego; i że jego miłować z całego serca i z całej myśli, i z całej siły, a bliźniego miłować jak siebie samego, to znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary. A Jezus widząc, że on rozsądnie odpowiedział, rzekł mu: Niedaleki jesteś od Królestwa Bożego. I nikt nie śmiał go już więcej pytać”.

Dla tego człowieka to był przełom, przecież te ofiary, grzech, ofiara, tu ofiara, tam ofiara i raptem pojął, że miłość dla Boga znaczy więcej niż te ofiary. Ale co za przykazania, co z najpiękniejsze przykazania, że Bóg chce mieć nas całych dla Siebie i określił miłość na całe serce, na cały umysł, na całą duszę i na całą naszą siłę, tak określił Bóg miłość do Siebie. Jak bardzo musi nas kochać, skoro chce takiej miłości, skoro chce być z nami na takich wspaniałych warunkach. Jak bardzo troszczyć się musi więc o to, by taką miłość w nas rozlewać, jako naczyniach Swojego zmiłowania. Jak bardzo potrzebuje mieć swobodę i czas by nas napełniać tą miłością, byśmy wygrywali z diabłem, który chce nas napełniać niechęcią, blokadą, zamknięciem, czymkolwiek. Jak chce pociągać nas do Siebie, abyśmy coraz bardziej łaknęli tego, co jest bliskie Jego sercu.

„Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic we mnie; Lecz świat musi poznać, (świat musi poznać) że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec. Wstańcie, pójdźmy stąd”.

Świat musi poznać, że miłuję Ojca, świat musi poznać, że my miłujemy Ojca, że my miłujemy Syna. Po czym świat to pozna? Po wykonywaniu przykazań, słów Pana Jezusa Chrystusa pozna. To jest miłość, bo posłuszeństwo Jezusowi jest pokazaniem miłości. Jezus pokazał posłuszeństwo w sposób najbardziej wyraźny. To, co już mówiłem, Jezus mógł codziennie organizować jedzenia dla wszystkich bezdomnych ludzi bez żadnych problemów. On by stwarzał to jedzenie i oni by przychodzili codziennie, aby je jeść i nie byłoby żadnego głodnego człowieka w Izraelu. Dla Jezusa nie było problemu nakarmić miliony, miliardy ludzi w jednej chwili. Podczas Jego pobytu nikt by nie głodował na ziemi. Dlaczego tego nie zrobił? Mógł? Mógł. Dlaczego powiedział, że wiele wdów było w Izraelu, ale prorok nie poszedł do żadnej z nich, które głodowały, ale poszedł do wdowy w Sarepcie Sydońskiej i ona dostała to od Pana. I Żydzi tak zgrzytali zębami wtedy na Pana Jezusa, bo Jezus nie przyszedł do nich tak jak oni myśleli. Jak tylko dał im jedzenie, już Go chcieli królem obwołać, aby ich karmił. Jezus przyszedł, aby być królem życia, wspaniałego nowego życia. I my musimy też tak o świecie myśleć, naśladując Jezusa Chrystusa, aby świat poznał, że my nie idziemy w zakłamanie, nie idziemy w jakiegokolwiek zło. Nie żyjemy w sposób niezgodny z wolą Bożą, bo wszędzie Słowo Boże jest dla nas wyznacznikiem życia. I tu jest potrzebna właśnie miłość do Jezusa, żeby w ten sposób funkcjonować, bo diabeł, władca tego świata, próbuje nas kusić przez różne rzeczy. Bóg wie, że żyjemy w tym świecie, ale powiedziane jest do nas, że mamy naśladować Jezusa Chrystusa, a więc patrzymy w Ewangelie, patrzymy na apostołów, co oni robili i chcemy naśladować ich nauczanie, a nie inne, ponieważ to nauczanie jest jedynie zbawcze. To jest miłość, czynić to, co chce Chrystus. Może w oczach tego świata wyglądać to inaczej. Fajnie gdy mu będziesz dawać różne rzeczy, ale co do Boga to nie za bardzo. A więc, mamy to że mamy wspaniałe przykazanie, miłować się nawzajem.

Powiem wam, że danie przyniesione w talerzu, które zostało zabrudzone starym pokarmem, to wcale nie będzie ci smakowało, choćby piękne było i wspaniałe i przystrojone najsmaczniejszymi rzeczami, które ty lubisz. Dlatego Bóg oczyszcza naczynie, żeby podać temu światu przez nas czystość Swoją, miłość Swoją, pokój Swoj, radość, łagodność, cierpliwość, podać światu to czego ten świat nie ma. Nakarmić ten świat tym, czego on nie ma. Jezus przyszedł nakarmić głodnych, ale głodnych Boga. Oni nigdzie nie znajdowali pokarmu dla siebie. Chodzili po faryzeuszach, uczonych w Piśmie i nie znajdowali tego pokarmu. Dopiero przy Chrystusie znaleźli ten pokarm. Jakże oni się sycili i karmili. Jak każdy z nich odchodził od Jezusa nasycony, nakarmiony tym słowem. I znowu rano wychodzili, aby Go słuchać, On karmił ich prawdą, której nie znali. Pamiętamy jak przychodzili do Jana Chrzciciela, co mamy robić? A on im mówił prawdę. Patrzmy, obserwujmy, to jest nasze zadanie, uczniowie Chrystusa. Patrzmy, co jest w Ewangeliach, patrzmy co jest w Dziejach Apostolskich, patrzmy, co jest w listach apostolskich, co jest w listach uczniów Jezusa Chrystusa. Patrzmy co jest w Starym Testamencie. Uważnie patrzmy, aby Duch Święty nas wprowadzał w tę kosztowność i abyśmy coraz więcej poznawali wspaniałość naszego Króla. W miejsce Chrystusa dzisiaj tu jesteśmy, a więc, musimy głosić tą samą prawdę, którą On głosił, niezmienną prawdę, żyjąc tą prawdą, ponieważ ona jedynie ma rację bytu tutaj.

Później w Ew. Jana też Pan Jezus mówi do uczniów w 13 rozdziale, 34 i 35 wiersz, to co znamy:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”.

Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami Moimi. Po miłości wzajemnej poznają do kogo należymy. Miłości nie idzie podrobić. Miłość przyszła, aby wybaczyć, by dać nam przebaczenie. Jak wielu ludzi nie chce tego przyjąć, wolą pozostawać w swoich złych stanach. A przecież Chrystus mówi, abyśmy mieli taką samą postawę wobec Ojca, jaką On miał. I taką samą postawę wobec siebie nawzajem, jaką On miał i ma wobec nas obecnie, jak wobec Swoich uczniów, z którymi razem chodził, do końca nas wszystkich umiłował i powiedział nam: „Tak jak Ja was umiłowałem, tak i wy nawzajem się miłujcie”. To jest nasza postawa, bracia i siostry. To jest życie. To jest radość życia. A więc, skoro Jezus mówi, że ludzie muszą poznać, że Ja miłuję Ojca, tak samo mówi do mnie i do ciebie, że ludzie w ten sam sposób nadal mają poznać, że Jezus ma Swoich uczniów na ziemi. Raduj się duszo, że możesz być wolnym człowiekiem, możesz być wolną dla Pana, dla Jego chwały, że możesz korzystać z tej przyjemności, że to Sam Pan sprawia ci ucztę od poranka, w sercu twoim, napełnia cię tym, co potrzebne, umacnia twoje kroki w tym, aby czynić to, co jest miłe Ojcu i Jemu.

W 2 Liście do Koryntian w 5 rozdziale, czytamy od 14 wiersza:

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego samego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który umarł i został wzbudzony”.

Abyśmy, już nie dla siebie samych żyli. Czy Jezus dałby nam takie przykazanie, gdyby Sam nie żył całkowicie dla Ojca? Nie dałby. On dał nam tylko te przykazania, które On Sam wykonał.

„Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”.

To już omawialiśmy. Według ciała, z rodu Dawida. Ja według ciała z rodu Jana, ty według ciała.... inne rodowody, ale już teraz koniec, jeden rodowód w Chrystusie Jezusie. Jeden ród z jednego Chrystusa. Zniknęły rozdzielenia. Staliśmy się jedną rodziną w Chrystusie Jezusie z jednym Ojcem w niebie.

I w Ew. Jana 17 rozdział, 4 wiersz:

„Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał”.

Jezus mówi: „Ja wykonałem całe Twoje dzieło, które mi zleciłeś”. Nasz Pan żył tylko dla Ojca, wszystko, co robił, robił tylko dla Ojca. Niech w twoim i moim sercu będzie to samo, że cokolwiek robimy róbmy dla to dla Pana. Nawet gdy jemy i pijemy, czynimy to dla Pana, czynimy z radosnym sercem, wdzięcznym sercem należmy do Niego. Otwierajmy przed Nim wszystko, aby On mógł nas napełniać, abyśmy mogli kosztować z tych wspaniałości, które zostały przygotowane dla nas w Nim. On cały czas chodząc po ziemi, żył tylko dla Ojca i sprawiało Mu to przyjemność. Nie było to karą dla Niego, nie było to czymś, co by nie lubił, a musiał to robić. On nie czuł się wcale do tego zmuszony. Chciał to czynić. Ja zawsze chcę czynić wolę Twoją, Ojczy. Dla nas i dla mnie też nie jest karą być Kościołem, należeć do Chrystusa, zgromadzać się, modlić się, śpiewać pieśni, ogłaszać Słowo, żyć, po prostu żyć. To jest przywilej, to jest łaska, to jest coś, co cenimy jako dar od Boga, chociaż wiemy, że łączy się to tak samo, jak u Jezusa z cierpieniami.

Też 6 rozdział Ew. Jana, 38 wiersz:

„Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał”.

Więc, cały czas było to w sercu i działaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cieszymy się, że dany jest nam przywilej, aby poznawać Pana, aby kosztować z Pana, aby doznawać Pana. Nie jesteśmy w jakimś bajecznym wydarzeniu, nie jesteśmy fantastami. Jesteśmy świadomi doświadczenia na tej ziemi. Wiemy, że jedynie możemy się uratować wtedy, kiedy będziemy słuchać uważnie Pana Jezusa i żyć każdym Słowem, które z ust Jego usłyszeliśmy i Słowami apostołów i proroków, którzy zostali w Jego Duchu posłani z tymi Słowami do nas, czyniąc je. To sprawia nam przyjemność, bo nas naprawdę ratuje Słowo. Wszystkie inne słowa, które są napisane, czy czytane, czy cokolwiek, które nie trzymają się Słów Jezusa, a próbują zmieniać Słowa Jezusa, są zwiedzeniem i oszukiwaniem.

W Liście do Hebrajczyków 12 rozdział, 28 i 29 wiersz:

„Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu, tak jak mu to miłe, z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym”.

Oto mamy słowa. W jaki sposób? Jak ma nasza postawa wobec Boga wyglądać? Z nabożnym szacunkiem, bojaźnią. Taka postawa ma być w nas. Czy Jezus Chrystus też w taki sposób stawał przed Ojcem? Czy tak sobie, lekceważąco stawał, lekkomyślnie, bo jest Synem? Mógł Sobie zachowywać się inaczej, przecież jestem Synem, co mi tam, czy nie? Czy to też wykonał Jezus przed nami? Też wykonał. Żadne przykazanie nie jest nam dane poza Nim. Tak samo stawał przed Ojcem, z płaczem, wołaniem, ze łzami, z szacunkiem, w pobożności, w posłuszeństwie doszedł do doskonałości. Dlatego charakter Chrystusa przemieszcza się z Niego w każdego ucznia, abyśmy my tak samo szanowali Boga Ojca. Tak samo zdawali sobie sprawę, że nie możemy się bawić swoją wiecznością, że mamy z bojaźnią stawać, a ta bojaźń jest uzdrowieniem, bo bojaźń pozwala nam nie lekceważyć Słowa Bożego. Bojaźń pozwala mi czytać Biblię i nie chcieć nic w niej zmienić. To jest bojaźń, bo jeśli ja mogę zmienić Biblię, to ja już się Boga nie boję, który wypowiedział to Słowo. Wiecie ilu ludzi jest dzisiaj, którzy są takimi bohaterami w zmienianiu Biblii i z

uśmiechem mówią zupełnie co innego, niż jest napisane w Biblii. I mówią, że to jest Bóg. Wiesz co to znaczy włożyć w usta Boga nie Jego słowa? Człowiek, który to czyni nie zdaje sobie sprawy, co go spotka z tego powodu, jeśli mówi, że to Bóg, a to nie jest Bóg. Bądźmy bardzo uważni w tym wszystkim, co spotykamy, bo wróg może czasami atakować człowieka i człowiek pod presją może postępować w zły sposób. Bóg to też widzi, Bóg jest miłością, ale co innego jeśli człowiek by kusił Boga, lekceważąc sobie Boga.

To czytamy też w liście do Hebrajczyków w 5 rozdziale o naszym Panu Jezusie Chrystusie, od 7 wiersza:

„Za dni swego życia w ciele, zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla pobożności został wysłuchany; i chociaż był Synem nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”.

Kiedys pewien człowiek napisał taką pieśń: „Świat nie jest domem moim, jam tu przechodniem jestem”. Jezus chodząc po ziemi, pokazał, że to nie jest Jego dom. Swoi Go odrzucili. I dla mnie i dla ciebie, to też nie jest nasz dom. Nasz dom jest w niebie. To jest tylko miejsce przez, które przechodzimy. Dlatego później czytamy, w nauce apostołskiej, abyśmy używając tego świata, używali jakbyśmy nie używali, aby nigdy serce nasze nie przyłożyło się do tego, abyśmy żyjąc pośród tego świata mieli skarb największy w tym, że Chrystus Pan mieszka w nas, że On tak samo chce żyć w tobie jak żył chodząc tutaj w ciele po ziemi. Chce nas tym napełniać. Chce, żebyśmy wzrastali, rozwijali się, żebyśmy byli tacy szczęśliwi, że On chce w nas to samo dokładnie uczynić. Każdy, kto należy do Chrystusa zdaje sobie sprawę, jak się chodzi z Nim, kiedy się Go miłuje. Jak przyjemnie jest być z Panem. A człowiek kiedy traci miłość do Jezusa, ucieka od Niego, bo Jezus nigdy nie będzie czynił zła, więc człowiek ucieka od Jezusa, bo chce czynić coś złego. Ucieka więc od Jezusa, bo z Jezusem nie da rady tego uczynić. Jezus nigdy nie uczynił niczego złego. A więc, człowiek musi opuścić Jezusa, żeby uczynić cokolwiek złego. Dlatego człowiek ucieka od Jezusa i od prawdy biblijnej, żeby móc czynić swoje zło. Ale gdy człowiek nie chce czynić zła, biegnie do Jezusa, bo u Niego jest to, co jest siłą, aby nie czynić zła.

2 Piotra, 2 rozdział, i tak słowo po słowie, możemy obserwować jak życie Jezusa chce napełniać nas, Jego uczniów, 19 wiersz, i chodzi mi o tą część b,

„...czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje”.

Czemu, bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje. Kiedy Piotr zaczyna swój list, pisze tu tak, w 1 rozdziale: "Szymon, Piotr, i tu nie jest słowo "sługa" tu jest słowo "niewolnik". Szymon Piotr, niewolnik i apostoł Jezusa Chrystusa. On uległ Jezusowi, jak niewolnik ulega swojemu Panu. On uległ z przyjemnością Jezusowi Chrystusowi. I on mówi: Jeśli my przyjemność mamy w uleganiu Panu, to stajemy się takimi jakimi On chce. Ale gdy nie sprawia nam przyjemności władza Jezusa nad nami, to wtedy uciekamy do ludzi, którzy są jak źródła bez wody, bo oni mówią nam rzeczy, które podobają się człowiekowi, który nie chce ulegać Jezusowi. Ale gdy chcemy ulegać Jezusowi, biegniemy do ludzi, o których wiemy, że oni ulegają Jezusowi. I wiemy, że to co usłyszymy nie będzie nam się może na początek podobać, ale wiemy, że owoc tego będzie piękny. Jeśli człowiek chce być czysty w sercu, umyśle, biegnie do Jezusa. Jeśli człowiek nie chce być czysty, biegnie do diabła. I wróg wtedy potwierdza w taki sposób człowiekowi, uświadamia to, żeby człowiek był zwiędzony w tym. A wy czyńcie jak Słowo Boże mówi. Nie jak doradza diabeł. Ukradłeś sto złotych komuś i później zaczęło sumienie cię dręczyć, że nie możesz kraść, przecież wiesz, że złodzieje nie wejdą, i jak to teraz oczyścić się z tego? Pójść, powiedzieć: Ukradłem? Nie powiem, że ukradłem, ale powiem, że znalazłem. Rozumiecie, to już nie jest Pan. Mówcie

prawdę, wyznając swoje grzechy. Nie jest to łatwe, ale przynajmniej dobrze boli, dobrze człowieka poniża i daje szansę, że człowiek już nie będzie chciał tego robić. Dlatego diabeł doradza inne środki, łatwiejsze, że tak nie będzie imię źle wyglądało. Nawet może ktoś powie: Popatrz jaki uczciwy jesteś, to Chrystus. I diabeł wie, że to kłamstwo. A więc, jest to ważne, żeby w każdym doświadczeniu miłować prawdę, chcieć żyć jak Chrystus. Nie jest to łatwe, prawda? Ale ileż to daje zysków w tym momencie, kiedy wygramy, jak bardzo szczęśliwi wtedy jesteśmy, jak zadowoleni, że wygraliśmy, że pokonaliśmy przeciwność, że stało się to, co jest bliskie Panu.

I na zakończenie tego porannego zgromadzenia 1 Piotra, 1 rozdział od 22 wiersza:

„Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie”.

Czytamy, że Pan Jezus uświęcił nas jedną ofiarą raz na zawsze, a tu czytamy, że skoro dusze nasze uświęciliśmy przez posłuszeństwo prawdzie, to jest właśnie przejęcie władzy nad nami raz na zawsze. Skoro Jezus stał się naszym wodzem raz na zawsze, dlatego Juda później pisze ostrzegając, że weszli między was niektórzy, którzy zapierają się przywództwa Jezusa, którzy nie chcą być Jego niewolnikami. Ale wy pamiętajcie o tym, aby żyć pod Jego przywództwem, aby należeć do Niego, ku nie obłudnej miłości bratniej umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco. Skoro uświęcone są nasze dusze, miłujmy się nawzajem gorąco. Płomienni Duchem Panu służmy. Niech Pan to czyni w tobie i we mnie. Wiemy, że bez Niego nic nie możemy, ale wiemy, że On nie jest taki, który by nie chciał dawać. A więc, jeżeli nie możemy, to znaczy, że my robimy coś przeciwko temu, abyśmy to mieli i trzeba usunąć to coś i będzie dobrze.

„Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego przez Słowo Boże, które żyje i trwa”.

I znowu to Słowo, Słowo i Słowo. Pamiętajmy, bracia i siostry, to jest nasze zadanie. Czytanie Biblii jest bardzo ważne, ale czytanie po to, żeby patrzeć czy to Słowo ożywia mnie, czy ja żyję tym Słowem, czy taka jest prawda, którą żyję? Czy miłuję Kościół dlatego, że Kościół idzie w kierunku wieczności? Że w Kościele członki chcą nawzajem iść w jednym Duchu czyniąc to, co podoba się Chrystusowi, a przez to podoba się też Ojcu.

„Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała jego jak kwiat trawy. Uschła trawa i kwiat opadł”.

Nasze ciała są takie, pojawią się i znikną, ale jakie szczęście, że w tych ciałach zamieszkało Słowo, Słowo, które ożywiło nasze ciała i przeprowadza nas przez śmierć do wieczności. Jakie szczęście, że dzisiaj to słowo jest wyznacznikiem naszego życia i to sprawcą naszego życia. Nie tylko wyznacznikiem, ale i sprawia nam to życie, abyśmy mogli tak żyć właśnie. Nie jest to w Kościele, że każdy może żyć jak chce i robić co chce. Słowo Boże reguluje tą sprawę. Mówiliśmy o tym nie raz, że w Polsce obowiązuje kierunek prawostronny. Nie radzę próbować jeździć w Polsce, jak w Anglii. Tu Mariusz, chociaż ma po stronie angielskiej kierownicę, nie może jeździć w Polsce po angielsku. To byłoby łamanie prawa polskiego. Obowiązuje tu takie prawo. W Królestwie Bożym obowiązuje niebiańskie prawo. A więc, kto sprzeciwia się Królowi i Jego słowom, łamie prawo. Dlatego chwała Bogu, że jest Biblia, że możemy ją czytać i że ona może regulować to, co się z nami dzieje. Może wyprostować, co pokrzywione. Może potwierdzić to, co jest prawdziwe. Może umacniać nas i odbierać nam otuchę, gdy robimy coś nie tak jak chce Pan Jezus, bo po to ona jest. Po to jest też głoszone Słowo, żeby napępiać nas otuchą w tym, co jest Pańskie, a odbierać nam otuchę w tym, co jest nasze, cielesne, zmysłowe, demoniczne.

„Ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane”.

A więc, po przez wszystkie pokolenia to samo Słowo ożywia Kościół. Wpuść to nasienie do swego serca, a zobaczysz co ono z tobą zrobi. Wpuść to nasienie do swego umysłu, a zobaczysz, co ono z tobą zrobi. Zmieni cię, całkowicie odmieni twoje życie każdego dnia, uczyni cię innym człowiekiem, obdarzy innymi pragnieniami i dążeniami i wszystko dla ciebie, co Pańskie stanie się ci miłe. Będiesz chwalić Boga za Jego cudowną łaskę, Jego dobroć. I choćby cię wszyscy opuścili, to ty masz taką wspaniałą radość, że jest Pan, który cię nigdy nie opuści. Pamiętajmy, że Słowa Jezusa są najważniejsze. Wiecie, doświadczamy i sam doświadczam, jak diabeł próbuje wykpić słowo Jezusa, a wystawić wyżej słowa własne, własną filozofię biblijną, chce pokazać jako mądrość Bożą, podczas, gdy to, co mówi Chrystus i apostołowie, jako niewiele znaczące Słowa. Ale tylko to słowo może nas ożywić, co mówił Pan Jezus Chrystus chodząc po ziemi, co ogłaszali nam bracia nasi, apostołowie i prorocy. Pilnujmy się tych Słów, bracia i siostry, uczmy się tych Słów i żyjmy tymi Słowami. To jest tak ważne, aby nieustannie to Słowo przenikało nas jak miecz obusieczny i oddzielało od nas wszystko, co nie nadaje się. Abyśmy byli tak szczęśliwi ze sobą, jako ci, którzy stali się jednej myśli, jednego Ducha. Jeden Kościół, jeden Pan, jedna wiara, jedna wieczność. Amen.